

opracowania. Można też śmiało powiedzieć, iż książka Garczyka jest równocześnie hołdem dla postawy mniejszości narodowych Piotrogradu–Leningradu, szczególnie w odniesieniu do Polaków, a zwłaszcza polskich kapłanów.

*Andrzej Szmyt*  
(Olsztyn)

**Jan Sobczak, *Zmierzch ery Gorbaczowa i triumf Jelcyna. Mój znikający świat* (z „Dziennika moskiewskiego” 1990–1992), z przedmową Eugeniusza Duraczyńskiego, Warszawa 2012, s. 845 + 4 karty z fotografiami**

W kręgu znajomych i przyjaciół znany jest fakt, że oprócz prac naukowych Profesor Sobczak od wielu lat prowadzi dziennik, w którym notuje ważniejsze wydarzenia na szerokim tle wypadków, nie ograniczając się do spraw politycznych czy społecznych. Wiele miejsca zajmują w nim także kwestie rodzinne, przyjaciele, opinie o ludziach, książkach, przeczytanych w prasie artykułach, obejrzanych spektaklach telewizyjnych. Znaleźć w nim można, co wynika z szerokich horyzontów Autora, mnóstwo przeróżnych informacji, które czynią z dziennika frapującą lekturę. Tym razem wydany w Warszawie z okazji 80. urodzin Autora obszerny tekst dotyczy pobytu Profesora w Moskwie w latach 1990–1992. Na książkę, poprzedzoną krótką przedmową prof. Eugeniusza Duraczyńskiego i posłowiem dziekana Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego prof. Norberta Kasparka, składają się trzy rozdziały odnoszące się do pobytu Jana Sobczaka na kontrakcie naukowym. Zbiegły się one w czasie z wydarzeniami, które radykalnie zmieniły nie tylko rzeczywistość, ale i ludzi. Odnotowując nowy rok 1990, z pewnym smutkiem Autor konstatuje na przykład, że nikt – tak jak to było dawniej – nie zadzwonił z życzeniami.

Choć dziennik opisuje wydarzenia od stycznia 1990 r., czytelnikowi należy się wyjaśnienie, że Profesor 11 października 1989 r. wraz z żoną Ireną i psem Kubą znalazł się w Moskwie. Zamieszkał w hotelu przy ul. Akademicka Piotra Kapicy 26. Na kartach dziennika pojawiają się nazwiska polskich badaczy reprezentujących różne dyscypliny naukowe, którzy wówczas także przebywali w tym mieście, m.in. historyków Eugeniusza Duraczyńskiego i Ryszarda Szaflika, filozofa Seweryna Dziamskiego, ekonomisty Zbigniewa Madeja.

Moskwę Autor dziennika znał dobrze. Na uniwersytecie moskiewskim w latach 50. XX w. przez kilka lat przebywał bowiem na aspiranturze, później zaś na stażu w Akademii Nauk Społecznych. Wielokrotnie też w ramach komisji polsko-radzieckich bywał tam na konferencjach naukowych. Mimo tego że zamierzał zająć się cesarzem Mikołajem II, przydzielony został do Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki, co było rozwiązaniem nie naj-

lepszym. Choć była to instytucja zasłużona w badaniach nad historią Polski, z wybitnymi uczonymi przyjaznymi Polakom – Iwanem Kostiuszko, Władimirem Djakowem, Tamarą Fiedosową, Swietłaną Falkowicz, Aleksandrem Manusewiczem, Władimirem Wołkowem i innymi, swoimi zainteresowaniami daleko odbiegała od przedmiotu studiów Profesora. Ponadto postać ostatniego władcy rosyjskiego imperium, pomimo zaciekawienia jego osobą dziennikarzy i publicystów, nie cieszyła się specjalną sympatią miejscowych historyków.

Pobyty Profesora Sobczaka w Moskwie przypadł na czasy trudne – transformacji ustrojowej w Polsce oraz głębokiego kryzysu i demontażu „realnego socjalizmu” w Związku Radzieckim. Towarzyszyły im zjawiska inflacji i drożyzny, co prowadziło do wzrostu napięć społecznych. Na oczach Autora dziennika powoli rozpadał się świat akceptowanych dotąd wartości, instytucji i kontaktów. W Polsce wśród ludzi wychowanych w warunkach gospodarki uspołecznionej liczne zastrzeżenia budziła prywatyzacja. Nic dziwnego zatem, że na kartach dziennika na przemian pojawiają się liczne wiadomości na temat dekomunizacji w Polsce i końcu przebudowy w Związku Radzieckim. Prowadziło to do spadku popularności ludzi odpowiedzialnych za głęboki kryzys i związanych z nim codziennych trudności. Najwięcej surowych ocen w tej części dziennika dotyczy Wojciecha Jaruzelskiego i Michaiła Gorbaczowa. Ten ostatni, zdaniem Profesora Sobczaka, nie tylko się wyczerpał, wypalił, ale – w opinii wielu – z niedawnego przywódcy stał się człowiekiem godnym pożałowania. Za gazetą „Dien” przytacza dane ankiety oceniającej niezwykle krytycznie rządu Gorbaczowa. Blisko 75% respondentów w Kazachstanie, 59% na Ukrainie i 49% w Rosji uważało, że popełnił on wiele błędów i przyczynił się do znacznego zubożenia kraju, a zwłaszcza jego obywateli. Za Reuterem w dzienniku przytoczona została też wiadomość, że konserwatywna gazeta wojskowa z Petersburga postanowiła zorganizować kwestę, by pomóc Gorbaczowowi, który w wywiadzie dla telewizji brytyjskiej narzekał, że codzienne zakupy pochłaniają jego całą prezydencką emeryturę.

Zmiany zachodzące w Polsce prowadziły do likwidacji instytucji państwowych i związanych ze starym systemem organizacji politycznych. XI Zjazd PZPR, na którym rozwiązano partię, a jednocześnie jej przywódcy Mieczysławowi Rakowskiemu po wystąpieniu odśpiewano *Sto lat*, został lapidarnie skomentowany: *Po raz pierwszy słyszałem, by Sto lat śpiewano na pogrzebie! W ogóle Rakowski odszedł ze sceny historycznej godnie, czego nie można powiedzieć o wielu innych kabotynach – naszych byłych „wodzach”.*

Był to także czas, kiedy instytucje finansujące badania nad Europą Wschodnią upadały bądź też wycofywały się ze swoich poprzednich zobowiązań. Kłopoty finansowe stypendystów zmuszały ich zatem do poszukiwania dodatkowych źródeł utrzymania.

Wielu badaczy rosyjskich dotąd krytycznie nastawionych do uczonych „burżuazyjnych”, zwłaszcza anglosaskich, zaczęła wychwalać osiągnięcia nauki amerykańskiej. W księgarniach pojawiły się tłumaczenia książek autorów zachodnich.

Nie tylko jednak „starzy”, ustępujący przywódcy zostali nieprzychylnie potraktowani przez Autora dziennika. Z opiniami krytycznymi spotykamy się w nim również w odniesieniu do nowych liderów – Borysa Jelcyna czy też Lecha Wałęsy. Jelcyna nazywa Autor „Borysem Uległym”. Ujemne oceny wypowiedziane o nowych bohaterach na początku są jednakże niekiedy weryfikowane. Tak jest, na przykład, w odniesieniu do Wałęsy: *Kim jest też sam Wałęsa – zastanawia się Autor – jako człowiek, jako mężczyzna i coraz bardziej dochodzę do wniosku, że to jednak człowiek prawy*. To samo dotyczy Wojciecha Jaruzelskiego.

Bogactwo faktów i ocen powoduje, że dziennik Profesora Sobczaka jest kapitalnym źródłem do poznania ostatnich miesięcy funkcjonowania państwowości radzieckiej. Przedstawiając konflikty początku lat 90. XX w. w Azerbejdżanie i na Litwie, tarcia zbrojne, protesty na tle narodowościowym i materialnym, sierpniowy pucz 1991 r., dwuwładzę Gorbaczow – Jelcyn, Autor zaopatruje je często własnym ciekawym komentarzem. W pewnym momencie skrótowo stwierdza: *ZSRR rozwała się na całego*. Jego widocznymi symptomami było rozprężenie, niegospodarność, dezorganizacja życia, nieporządki, brud. W oczy, w tej jednej z europejskich metropolii, rzucał się, jak pisze, *wszechobecny tu brud – brudne ulice, brudne podwórka, brudne otoczenia budynków mieszkalnych, brak zadbanych trawników*.

Ważną częścią dziennika są opisy rozmów i dyskusji oraz życia towarzyskiego. Że było ich niemało, potwierdza dołączony do książki indeks osób, z którymi Autor się spotykał, rozmawiał, spędzał czas. Wiele ciepłych słów czy wręcz komplementów, jakie znalazły się w dzienniku, dotyczy też żony Profesora – Ireny.

Jednakże nie tylko sprawy polityczne i towarzyskie oraz praca nad monografią o Mikołaju II absorbowwały Autora dziennika. Od czasu do czasu pojawia się zachwyt nad piękną przyrodą rosyjską, zwłaszcza zimą, świadczący o dużej wrażliwości estetycznej Profesora. Potrafił dostrzec *Pięknie srebrem oszronione drzewa za oknami w otaczającym lesie*. W innym natomiast miejscu oświadcza: *Lubię patrzeć na rosyjskie brzozy*. Obcowanie z naturą jest dla Autora także powodem do głębszej refleksji. *Zawsze jestem – pisze – zauroczony przyrodą. Cisza, wysokie drzewa, świergot ptaków, opuszczony cmentarz. Wieczność przyrody i zmiana generacji, pokoleń leżących w tej ziemi, po której stąpamy*.

Mimo tego, że w centrum naukowych zainteresowań Profesora w czasie pobytu w Moskwie był Mikołaj II i jego czasy, w dzienniku spotykamy sporo odniesień do dawnej i najnowszej historii powszechnej. Podziw budzi szeroki krąg zainteresowań oraz ogromna erudycja Autora, a także panowanie nad obszernym materiałem faktograficznym, który niekiedy przekazany został z pewną nutą ironii.

Efektom pobytu Profesora Sobczaka w Moskwie są prace poświęcone Mikołajowi II, liczne artykuły dotyczące Rosji przełomu XIX–XX w.,

a także opisywany tutaj wspinały dziennik, wiernie oddający gwałtowne przemiany zarówno w Polsce, jak i w Rosji. Podtytuł dziennika, mimo nuty pesymizmu, wizji katastrofy ostatecznie nie spełnił się. Po powrocie do Polski Jan Sobczak został profesorem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, dyrektorem Instytutu Historii, wydał kilka interesujących książek, stał się cenionym badaczem dziejów politycznych Europy Wschodniej. Na temat niełatwych, pełnych napięć i rozterek czasów pozostał ciekawy zapis, bez którego trudno zrozumieć to wszystko, co w latach 1990–1992 działo się w tej części Europy. Zapis obszerny, wiarygodny, bez upiększeń oddający to wszystko, co Autor przeżył i co widział. Bez jego uwzględnienia trudno ogarnąć wiele mechanizmów i wydarzeń z najnowszej historii Rosji i Polski. Osobliwością dziennika są zdjęcia oraz krótkie wiadomości z prasy zarówno polsko-, jak i rosyjskojęzycznej, które uwiarygodniają słowa Autora, nadając jego piarstwu rzetelny charakter.

Artur Kijas  
(Poznań)

***Tryptyk dla Fryderyka*, pod red. Tomasza Jasińskiego, Wyd. Polihymnia, Lublin 2010, ss. 401**

Z datą roczną 2010 Wydział Artystyczny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie wydał publikację, zatytułowaną *Tryptyk dla Fryderyka*, będącą owocem „projektu Lublin – Mińsk – Łuck. Transgraniczna współpraca uniwersytetów: tradycja, rozwój kultury i wspólnot lokalnych”. Jest oczywiste, iż powstała ona w związku z 200. rocznicą urodzin Fryderyka Chopina i dla uczczenia tego genialnego kompozytora.

W tak szczególnych okolicznościach i wobec powszechnej mobilizacji środowisk, nie tylko muzycznych i artystycznych, ale generalnie całego kulturalnego społeczeństwa, nie jest łatwo stworzyć i wydać książkę o niepowtarzalnej odrębności, która zostałaby zachowana w pamięci na trwałe.

Zespół, który pod redakcją Tomasza Jasińskiego pracował nad tym dziełem: prof. dr hab. Remigiusz Pośpiech – recenzja wydawnicza, Włodzimierz Pastuszak – konsultacja edytorska części *Ars*, Artur Popek – grafiki na stronach tytułowych, Dorota Kapusta – skład komputerowy i projekt okładki, Marek Mróz – skład nutowy, Jerzy Adamko – tłumaczenia na język angielski wszystkich tekstów, Wydawnictwo POLIHYMNIA z Lublina (skład, druk, oprawa), dołożył wielu starań, by poziom publikacji odpowiadał randze wydawnictwa, które ją inspirowało.

Już pierwszy kontakt z książką wywołuje pozytywne odczucia, o których decyduje dobry gatunkowo papier, ładna czcionka i porządna oprawa. Ma też